

PRENUMERATA.

W Łodzi:
Rocznie 6.
Półrocznie 3.
Kwartalnie 1 k. 50.
Miesięcznie 50.
W KRÓLESTWIE I CESARSTWIE:
Rocznie 8.
Półrocznie 4.
Kwartalnie 2.
Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, № 16, wprost towarzystwa kredytowego ziemskiego. Tamże nabywać można pojedyncze numery Dziennika. Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz petitem lub za jego miejsce 6 kop., z następstwem wrzaski częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekrologi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresowe po ra. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli następstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

KALENDARZYK.

Dziś: Rajmunda Wyzn., Bożydara M.
Jutro: Pae. N. M. P., Joachim.
Wschód słońca o godz. 5 m. 8. Zachód o godz. 6 m. 52.
Długość dnia godz. 13 m. 44. Ubyte dnia godz. 2 m. 59.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI
ULICA PASAŻ MEYERA Nr. 514.

Adres telegraficzny:
„DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmana i Frenclera w Warszawie i w Łodzi.

Błogosławy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

Z ruchu przemysłowego i handlowego.

Z powodu depeszy z Niżnego-Nowogrodu do gazety: „Nowosti” z dnia 20 b. m. pismo to wypowiada kilka niepozbawionych interesu uwag o obecnym stadium ruchu handlowo-przemysłowego w państwie. Depesza ta donosiła, że ruch w dziale manufakturowym o wiele ustępuje zesłotcznemu, a ceny na wszystkie gatunki wyrobów bawełnianych, a zwłaszcza na perkalę mocno spadły. Na słyne np. iwanowskie perkałe popyt bardzo jest słaby i przewidywać należy, że po jarmarku roboty w fabrykach ulegną redukcji. Bawełnianych towarów, idących do Kułdy i zachodniej Mongolii, zakupują nie wiele. Syberia, ten wielki nabywca jarmarczego, zakupi w r. b. zaledwie 60% tego, co w r. z. Nabywcy z gotówką wogóle na jarmarku mało, skąd się spodziewać można utrudnień w dostaniu potrzebnej ilości gotówki. Bawełniane wyroby stanowią jak wiadomo główną produkcję fabryczną w państwie i główny przedmiot handlu tak wywozowego na granicy wschodniej jak i na wewnętrznych rynkach przemysłowych. Prawie cała ludność stumilionowa państwa, której 2/3 stanowią rolnicy, potrzebuje ciągle wyrobów bawełnianych, zwłaszcza takich perkali iwanowskich, z których w Rosyi środkówwey sztywają włościanie męskie koszule i odzież żeńska. Wobec tego słaby na nich popyt na jarmarku wykazuje, że nabywcy hurtowni nie spodziewają się znacznego zbytu tych tkanin wśród ludności rolniczej, jakgdyby przewidując u niej brak środków pieniężnych. Dowodziłoby to, że ludność rolnicza w Rosyi, pomimo obfitych urodzajów dwóch lat ostatnich i znacznego bardzo wywozu zboża zagranicę, nie zdołała porobić na tyle oszczędności, aby już w r. b., który, wedle dochodzących wiadomości, nie może znów być uważany za wyjątkowo nieurodzajny, brak środków pieniężnych nie odbił się na osłabieniu ruchu handlowego na głównym rynku handlowym dorocznym — jarmarku makarjewskim. Jak wiadomo osłabienie to zaznaczyło się zwłaszcza

cza w dziale wyrobów bawełnianych, niezbędnych dla całej prawie ludności państwa. Były minister skarbu p. Bunge, objaśniając w najpoddańszym raporcie o budżecie państwa w r. 1884 główne przyczyny niezadawalniającego stanu ówczesnego skarbu, wprost wskazał na to, że jedna z przyczyn, powstrzymujących wzrost dochodów państwa w r. 1883 r., a także wielce utrudniających rozwój naszego przemysłu i handlu, leży w niższej cenie zboża, wywołanej konkurencją Stanów-Zjednoczonych Ameryki północnej, Kanady i Indyi wschodnich. Skutkiem tego, „zmniejszyła się ilość pieniędzy rozporządzalnych w rękach posiadaczy ziemskich i rolników i zmniejszyły się także zakupy przez nich wyrobów manufakturowych. Tym sposobem brak pieniędzy, na który skarżą się posiadacze ziemscy i włościanie, pociągnął za sobą również brak pieniędzy w fabrykantów i kupców”.

Współzawodnictwo Ameryki w handlu zbożowym trwało do 1886 r. i warunki dla handlu i przemysłu stawały się coraz cięższe, odbijało się to i na stanie skarbu państwa, co się wyraziło we wzrastających z roku na rok deficytach. Wedle budżetu na rok 1887 deficyt wynosił 36 1/2 milionów rubli, a ministerium skarbu nie decydowało się na wprowadzenie jakich nowych podatków, wobec osłabienia środków płatniczych ludności, i zmuszało do koniecznego zaciągnięcia nowej pożyczki na pokrycie tego deficytu i na inne potrzeby państwa. Pożyczka została przeprowadzoną już przez obecnego ministra skarbu w marcu 1887 r. na sumę 100 milionów rubli kredytu. Ale w 1886 r. zapotrzebowania zagraniczne na zboże ruskie poczęły się znacznie powiększać, co wpłynęło już w tymże roku na ożywienie handlu na jarmarku niżenowogrodzkim. Urodzaj i znaczny wywóz zboża zagranicę w 1887 roku, nie tylko wpłynęły na podniesienie się handlu i przemysłu, ale i do tego stopnia pomnożyły dochody państwa, że rzeczywisty deficyt w tym roku wyniósł tylko 3 1/2 miliona rubli i okazało się możebnym zaprowadzić niezbyt wysokie nowe podatki w stosunku 30 mil. rs. w celu zamknięcia budżetu za rok 1888 z pewną nawet przewyżką dochodów nad rozchodami i bez nowej pożyczki. Prócz tego, wedle sprawozdania kontroli

państwa za r. 1887, ogólny rewanż sum kasy państwa w r. 1888 wyniósł przeszło 346 1/2 milionów rubli, w czem rozporządzalnych środków przeszło na 141 mil. rubli. Jeszcze obfity urodzaj i obfity wywóz zboża za granicę w 1888 r., który osiągnął niebywałych dotąd wymiarów, pomógł znów znacznie dochody państwa, przy czem rozchody były mniejsze niż przewidziano w preliminarzu budżetu, głównie skutkiem srowej oszczędności obecnego p. ministra skarbu. W rezultacie ostatni budżet państwa na rok bieżący zamknięty został bez deficytu i bez nowych podatków i pożyczki, jedynie przy pomocy 20 milionów rubli, asygnowanych z sum rozporządzalnych kasy państwa, które powinny być w roku bieżącym jeszcze się pomnożyć. W związku z temi okolicznościami i rubel kredytowy, który spadł w marcu roku zeszłego poniżej 50 kop. metal., szybko i nader znacznie poszedł w górę. Ale, jak tylko stało się wiadomem że rok bieżący nie będzie urodzajnym, to pomimo trwającego w dalszym ciągu nader znacznego, chociaż i w mniejszym niż w roku zeszłym wyniarach wywozu zboża z Rosyi za granicę, kurs rubla znów poczęł się wahać w kierunku niższym i w ostatnich dopiero dwóch miesiącach nęgi znacznej poprawie. Wspomniana depesza z Niżego-Nowogrodu donosi o słabym ruchu handlowym, zwłaszcza w oddziale najgłośniejszym jarmarku — tkanin bawełnianych, potrzebnych dla całej ludności państwa, a przeważnie wiejskiej, rolniczej. Przewidywane są i trudności w dostaniu gotówki, co, naturalnie, jest w części prostem następstwem znacznych konwersyj, tak przedsięwziętych przez ruskie ministerium skarbu, jak i dokonanych we Francyi, Anglii i innych państwach.

Wszystkie przytoczone fakty stwierdzają ów, już nieraz zaznaczony objaw, że przemysł i handel w Rosyi, poprawa stanu finansów państwa i, wogóle, dobrobyt w całym państwie zależą, przeważnie, od położenia rolnictwa i gospodarstwa wiejskiego, oraz od zapotrzebowania zboża ruskiego za granicę.

Przemysł, handel i komunikacje.

Drogi żelazne.
Z powodu przyłączenia do czasowego zarządu kolei skarbowych linii zakaukaskiej. w zarządzie tym ustanowioną zostanie osoba drugiego wiceprezesa, na które to stanowisko ma być powołany dyrektor kolei charkowsko-mikołajewskiej, p. Pieczkowski.

Departament kolejowy zwrócił się do ministerium komunikacji z przedstawieniem dotyczącem zmniejszenia „normy zboża na wadze” przy przewozie kolejami żelaznymi. Dotychczas norma ta była wysoka, wynosiła bowiem 2%, co powstrzymywało rozwój przewozu zboża, zsypanego wprost do wagonów (bez worków). Doświadczenie poucza, że strata przewozonego zboża na wadze, przez usypanie się i wyschnięcie dochodzi tylko do 1/2%. Ministerium komunikacji, jak donosi „Now. wrem.” uznawało za możliwe obniżyć rzeczoną normę do 1%.

Przemysł.
Fabryki tańsów. Zapyta czytelnik pisze „Wiek”, coż to za fabryka i co wyrabia? Odpowiedź na to znajdzie się poniżej, w liście naszego korespondenta z nad górnego Dniepru. „Tales”, jestto okrycie białe z czarnymi szlakami, u bogatszych zaś ozdobione wyszyciem srebrnem — „tales-koten” zaś, dosłownie małe ubranie, jest rodzaj białej kamizeli z czarnym szlakiem. Takie kamizelki ozdobione na rogach białymi sznurkami („cyces”), noszą pod zwierzchnim ubraniem wszyscy konserwatywni żydzi, a szczególnie hassydzi. Korespondent „Wiek” pisze: W guberni mohylewskiej jest kilka takich fabryk, głównem wszakże siedliskiem tego przemysłu jest miasteczko Dubrowna w powiecie góreckim, nad samym Dnieprem położone. Funkcyjną tu właścicielce cztery fabryki, założone przed 150 laty zgorą, gdy dobra dubrowieńskie z miasteczkiem należały jeszcze do księcia Potemkina, od którego przeszły drogą zaimania do książąt Lubomirskich, przodków w linii prostej dzisiejszych dziedziców Dubrowny. Fabryki te doprowadziły przez tyle lat istnienia wyrób swój do perfekcji, za-

ODCINEK DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO.

8)

Bret-Harte.

MILIONER.

(Z upoważnienia autora).

Przełożyła

Wila Zyndram-Kościałkowska.

(Dalszy ciąg — patrz N. 194).

ROZDZIAŁ IV.

Te tylko szczegóły o ataku paralityka wiadano, których Don Cezar dostarczył. Został go zemdlnony na kamieniu, przy drodze. Zgadzało się to zupełnie z teoriąmi doktora Duchesne; młody zaś hiszpan opuszczając najazutrz Los Gatos, uniknął nie tylko spotkania z synem paralityka, lecz nawet nie przeczytał w organie miejscowej prasy artykułu, opiewającego pomoc, jaką przyniósł choremu. Pod jednym jednak względem nie spełniły się przepowiednie doktora. Po drugim ataku stary Slinn ani umarł, ani nie odzyskał przytomności umysłu; obezwładniał tylko więcej, tracąc w jednej chwili przez łata zdobytą względna władzę. Nie pamiętał ani ataku, ani poprzedzających go okoliczności. Doktor Duchesne przypisywał symptomatowi tym niepoślednie znaczenie. Zarzucał pacyenta pytaniami.

— Pewien pan jesteś, że nie przypominasz sobie poprzedzającej atak przechadzki po ogrodzie. No! przypomnij pan tylko sobie?

Chory wodził błędnym wzrokiem pookoju.

— Przypominasz pan sobie, żeś siedział na kamieniu?

Chory nie podnosił oczu.

— Nie — odrzekł wreszcie niechętnie.

Doktor poweselał.

— Dobrze! dobrze stary, jesteście w porządku.

Wyszedszy, wziął na bok mis Esterę.

— Pamięta — rzekł — dobry znak! Zaczyna kłamać.

— Nacoby mu to było potrzebne? — zawnężyła córka.

— Nie chce tego pamiętać — wyjaśniał tkacz — jego władze umysłowe budzą się pod nieprzyjemnym jakimś wrażeniem, lub tak niejasne, że woli nie myśleć o tem wcale. Nie ma jeszcze siły i skrupa pamięć wygodniej mu zamykać się w porożach przedniej apaty.

W kilka dni potem, gdy stwierdzono tożsamość starego Slinna ze znalezionym przed trzema laty na gościńcu paralitykiem, doktor tryumfował.

— Jasne jak dzień — mówił — drugi atak spowodowany został przypomnieniem sobie tych samych miejsc, gdzie po raz pierwszy zachorował. Dowodzi to, że umysł chorego zatrzymał pewną wrażliwość; zachował nieco energii, lecz budzące się wspomnienie bolesnej być musza natury. Nieszczęśliwy ten wypadek wielkie ma przecież znaczenie.

— Przypuszczasz pan zatem... pytał syn wahająco i nieśmiało?

— Przypuszczam, że pamięć działa a najlepszym tego dowodem, że stary stara się właśnie zapomnieć, nie myśleć. Zobaczyć, jak będzie zmieszany przy każdej

wzmiance o tym wypadku jak będzie zwracał na inny przedmiot rozmowę.

Tak było istotnie. Gdy po raz pierwszy chory wyjechał w towarzystwie doktora, udał, że wcale nie widzi leżącego przy drodze kamienia, odwrócił się nawet i wszelkimi odmowami wyjaśnił. Mniej zrozumiałem, a bardziej niepokojącym było dla lekarza ponure zamyslenie, które zastąpiło uprzednią pogodę, powlekając smutkiem zmienione paralityka rysy. Córki zauważyły, że przypatruje się im często bacznie, z widoczną nieufnością, z pewnym niby przestrachem. Nawet syn zauważył, że ojciec żywi do niego głuchą jakąś niechęć.

Dzieci przypisywały dziwactwa te chorobie i nie zważając bardzo na nie zaniedbywały ojca. Pochłaniały je miłsze bądźco bądź rozrywki. Panny Slinn zajęły w okolicy opuszczone przez Mamie Mulrady stanowisko pierwszych piękności. Dziennikarz doświadczył celu, o którym mówił w Mamie. Domniemane jego dobre stosunki z magnatem, wpłynęły świetnie na losy dziennika, a nawet zagadkowe nieco zniknięcie Don Cezara uważanem było przez okolicznych mieszkańców za wycofanie się i usunięcie jego przed szczęśliwym rywalem. Uważano młodego Slinna za zaręczonego z Mamie, pod warunkiem, że dziennikarskimi wpływami popierać będzie interesy przyszłego teścia. Pod osłoną domniemań tych, udało się dziennikarzowi zatłwić pomyślnie parę ryzykownych przedsięwzięć. Wedle zabobonnych mniemań sąsiadów, wiodło mu się tak dobrze, dzięki zamieszaniu starej budy, w której Mulrady rozpoczął swą karierę.

— Pomyśled tylko — mówił jeden z miejscowych angurów, niejaki French-Pete, pa-

tentowany żartownis, — że nikt, szukając złota, nie zajął pod głowy kapusty, rosnącej w ogrodzie tego faceta.

Bądźco bądź nikt nie wątpił o bliskim połączeniu się obu rodzin, odkąd po powrocie bogacza z San-Francisko, przyjaźne stosunki zawiązały się między nim a starym Slinnem.

Początek stosunkom tym dała litość, budząca się na widok niedoleństwa paralityka w silnym jak dąb, w pracy niezmordowanym Mulrady. Podtrzymała ją jakaś zabobonna, z gminu wyrwana cześć bogacza dla niedoleństwa, przypisywanie napółobłąkanemu nadludzkiej mądrości.

— Utrzymujesz pan zatem — mówił do paralityka z największą powagą Mulrady, że się nie twej pamięci przerwała przed trzema laty i że nawiązać jej odtąd nie możesz?

— Tak, właśnie — odpowiadał spokojniej i uprzejmiej, niż komabąd paralityk!

— Muszą być jednak jakieś marzenia, cienie jakieś...

Zamroczyła się twarz chorego.

— Naturalnie, naturalnie — pośpieszył do rzucić przestraszony Mulrady — są to rzeczy osobiste, o których się nie mówi. Wiem to i nie pytam. Opowiesz mi to pan jak i kiedy zechcesz.

— Może i opowiem kiedy — odrzekł stary, a spoglądając w stronę zajętych czem innym córek dodał z niedowierzaniem:

— Ale gdy będziemy sami...

Gdy starem siły i władza w ręku i no-dze powróciły w części, Alwin Mulrady zadziwił rodzinę całą przynosząc pewnego dnia paczkę listów i rachunków, które rozłożył przed paralitykiem, zachęcając go by takowe uporządkował. Koncept wydał się zrazu dziwaczny, przekonano się wszela-

sadzającej się na czystości tkaniny. Zdolny też zapewnić sobie pole obszerne zbytu — „talesy” rozchodzą się stąd netykielko na całe Cesarstwo i Królestwo, a nawet za zauralskie i zakaukaskie gubernie, ale także (i to w polowie prawie całkowitej produkcji) za granicę, gdzie fabrykanci posiadają liczne agenty. Dość powiedzieć, że roczne wyrabiają w Dubrowniu do 50,000 sztuk „talesów” i „taleskotów”, a wartość tej produkcji dochodzi do jednego miliona rubli srebrem. Fabrykacya, jak łatwo się domyśleć, spoczywa tu w ręku żydów, a dokonywa się w ten sposób: wena biała i czarna najlepszych i najdroższych gatunków hiszpańskich, oraz jedwab używany do przymieszki, sprowadza się przez umyślnego agenta, zamieszkałego w Berlinie, z Saksonii, przerobiona już w fabrykach tamtejszych na motki. W Dubrowniu fabrykacya nie ogranicza się w jednym gmachu. Wnęę i wogóle potrzebne materiały każdy z fabrykantów-kupców rozdaje robotnikom, których ma stale pracujących po stu i więcej. Robotnicy-tkacze, także żydzi, zabierają robotę do domów, gdzie kilka naraz w jednym mieszkaniu czynnych jest tkalni. W każdej fabryce główną osobą jest t. zw. „brakier”, którego zadaniem jest przyjmować gotowe „talesy” i sortować je wedle gatunku, t. j. stopnia dobroci i wykonczenia. „Talessy” są na rozmaite ceny: od 3 do 18 rs. Sprzedają odbywa się hurtem, na detal gotowego wyrobu i na zamówienia. Wysyłkę zaś dokonywa się w skrzyniach po paręset sztuk rzekną po południu, kolejami na zachód, północ i wschód daleki. Trzeba bowiem wiedzieć, że miejsc fabryki „talesów”, mających odyt tak renomowanego towaru, jest wszystkich w Rosyi 4. Dlatego też inne pomniejsze fabryki „talesów” w guberni mohylowskiej, nie mogą nawet myśleć o konkurencyi z fabrykami dubrowniemi, wyrób których dostępny jest jedynie dla najbogatszej klasy izraelskiej, nie dopuszcza żadnego współzawodnictwa. Mniejszej fabryki wyrabiają także dużą ilość „talesów”, te są jednak daleko gorszego gatunku, a przez to samo tańsze, więc nabywane tylko znów przez biednych żydów. Szczególnie wiele tego oryginalnego i jedynego w swoim rodzaju wyrobu tkackiego, odechodzi z fabryk, znajdujących się w miasteczku Szklowie, położonym także nad Dnieprem w powiecie mohylowskim. Do Szklowa materiał w postaci kolorowych, czarnych i białych motków wełny, dostarczany jest z Moskwy, po najróżnorodniejszych, ale zawsze najniższych cenach. Oprócz „talesów”, wyrabiają w Szklowie pasy bawełniane, zimowe szale, chustki i t. p. Jak zapewniają tamtejsi fabrykanci, dawniej wytwórczość ich zakładów nie ustępowała w nieczem dubrownińskiem, ale od czasu, odkąd handel Szklowa, wzbogacający jego mieszkańców, upadł, nastąpił też i upadek przemysłu tkackiego. Obecnie dla wyrobu „talesów” lepszych gatunków, fabrykanci szklowscy zakupują materiały w

Dubrowniu. Niemniej przemysł ten żydom szklowskim, właścicielom fabryk, przynosi zyski. Zyski takie zależą bezwzględnie od umiejętnego zbytu towaru. Głównem wszakże ich źródłem jest bajeczna taniość pracy ręcznej. Fabrykanci w Szklowie placą tkaczom-wyrobnikom za całodzienną pracę około 6 rs. miesięcznie, za namotywanie zaś nici robotnikom żydówkom dorosłym około 70 kop. tygodniowo! W Dubrowniu robotnik zarobić może przy pilności, pracowitości i zręczności 18 rs. miesięcznie, robotnica do 10 rs. i więcej. Małe dziewczęta nawet są tam wcale niezłe płatne za splatanie, wążnianie frendzli i szlaków zakończających „talessy”.

— Piotrkowski korespondent „Kuryera codziennego” donosi: „W okolicach Będzina coraz częściej odkrywano są pokłady tak zwanych „czarnych dyamentów”. Inżynier p. Stanisław Kontkiewicz, odkrył świeżo dwa nowe pokłady węgla w lesie skarbowym Porąbka, w gminie olkusko-siewerskiej. Jeden z tych pokładów, położony pod powierzchnią ziemi w głębokości 10 stóp, ma grubości stóp 5, drugi, zagłębiony w ziemi na 24 stopy, ma grubości stóp 3. W nadchodzący piątek, d. 30 b. m., zjedzie na grunt ów, komisya z głównym inżynierem gminnym na czele, celem spisania odpowiedniego protokołu.

— „St. petersb. wiadom.” donoszą, że wystawa paryska w ten sposób oddziaływała na fabrykantów ruskich, iż uwalniają oni majstrów niemieców, a sprowadzają francuzów.

— Celem prawidłowej eksploatacyi dońskich i ekaterynosławskich kopali węgla kamiennego, rodzina książąt Dolgorukowych założyła z kapitałem rs. 5,000,000 towarzystwo akcyjne, które oprócz dobywania węgla zajmie się jego handlem i dostawą w całem państwie.

— Zarząd kolei poleskich obstał w warszawkiem towarzystwie przemyslowem 168 wagonów krytych towarowych.

— W Moskwie, jak donoszą dzienniki tamtejsze, zatwierdzone zostało towarzystwo akcyjne, mające na celu popieranie handlu i kultury chmielu. Towarzystwo rozporządza kapitałem 300,000 rs. w akcyach po 300 rs.

— Według urzędowych danych, w całej Rosyi znajduje się 6,000 dziesiątin ziemi, przeznaczonej pod uprawę tytoniu. Powierzchnia ta daje plon 5 milionów pudów tytoniu, wartości mniej więcej 20 milionów rubli. Kulturą tytoniu zajmują się w różnym stopniu ludność 46 gubernij i okręgów.

— Ministerjum skarbu opracowało projekt przepisów, dotyczących kotłów parowych, t. j. budowy ich, obchodzenia się z nimi, jak również i ich pomieszczenia. Jedną z najważniejszych zmian polega podobno na tem, że kotły parowe, mieszczące się oddzielnie od warsztatów, mają być obowiązkowo stawiane w budynkach drewnianych, a to w celu zmniejszenia donio-

śłości następstw, mogących się wydarzyć wybuchów. Prócz tego zwrócono uwagę na należyte oświetlenie pomieszczeń kotłów parowych. Nowe przepisy nadto mieć chcą, aby jedna ze ścian budynku, gdzie się ma mieścić kocioł parowy, była całkowicie lub w większej części oszklona. Przepisy powyższe wkrótce przyjdą pod decyzję rady państwa.

Taryfy.
— Zarządy kolei żelaznych: wiedeńskiej, terespolskiej, bydgoskiej i nadwiślańskiej, otrzymały wczoraj od zarządu kolei moskiewsko-brzeskiej propozycję telegraficzną utrzymania nadal dotychczas istniejących taryf na wysyłkę zboża do wszystkich stacyj wyżej wymienionych kolei. Zarządy tutejszych dróg propozycję przyjęły.

Wystawy.
— W Kazaniu urządzona ma być wystawa przemysłowo-naukowa w r. 1890, której projekt, jak piszą dzienniki peterskie został zatwierdzony.

Wiadomości bieżące.

(—) **Ćwiczenia.** W niedzielę dnia 1-go września r. b. odbędą się ćwiczenia łódzkiej straży ogniowej ochotniczej oddziału III przy domu rekwizytowym oddziału II i oddziału IV przy domu rekwizytowym tegoż oddziału.

(—) **Jak wiadomo,** obrońcy prywatni, pozabawieni lub nieposiadający ustanowionych świadectw obrończych, w celu obejścia prawa, korzystają z tak zwanych plenipotencyj ogólnych i fikcyjnego nabywania pretensyj cywilnych na własność. Wobec powtarzających się często tego rodzaju nadużyć, ministerjum sprawiedliwości, jak donoszą „Petersb. wiad.”, zamierza wydać przepisy, określające ściśle wszystkie wypadki, kiedy możebnym jest prowadzenie sprawy z plenipotencyją ogólną.

(—) **Potrawy** z powodu częstych deszczów ostatnich na łąkach w okolicy Łodzi wydały rezultat zadawalniający.

(—) **Nauka tkactwa w Piotrkowie.** Rada piotrkowskiego towarzystwa dobroczynności dla chrześcian, zaprowadziła od dwóch miesięcy naukę tkactwa ręcznego dla ubogiej młodzieży. Cel tego przedsięwzięcia nie potrzebuje komentarzy. Wspomniana rada opowiadła p. Bronikowskiego, zamieszkałego w pasażu p. Meyera pod Nr. 512e, do przyjmowania i przesyłania do Piotrkowa ofiarowanej przez łódzkich fabrykantów farbowanej i niefarbowanej przędzy, dla powyżej wyszczególnionego celu praktycznej nauki. Pożądaniem było, aby łódzcy wytwórcy raczyli zyczliwie się zapośredniczyć z wspomnianym zakładem i przesyłając przędzę, dawali takową już dobraną do gatunku i koloru, dołączając przytem próby wzorów do tkania. Mając nadzieję, że nasi wytwórcy skorzystają ze sposobności wykazania swej dobrej woli i chęci

w popieraniu usiłowań, dających do wytworzenia zastępa zdolnych robotników krajowych, potrzebnych dla przemysłu tkackiego.

(—) **Dowieszono do Łodzi** w miesiącu lipca kolejami żelaznymi 100,321 pudów różnego zboża, a mianowicie: pszenicy 13,963, żyta 41,375, owsa 42,390, gryki 1,800, grochu 60 i prosa 733 pudów. W ubiegłym miesiącu dowieszono więcej niż w czerwcu o 35,065 pudów. Jak się daje zauważyć najwięcej zboża dowożą z Rosyi przez Warszawę drogą wiedeńską i koleją iwangrodko-dąbrowską. Kolejami warszawsko-wiedeńską i bydgoską dowieziono 19,976 pudów. Licząc średnio, do Łodzi przychodzi wagonów około 5 — 6 dziennie. Ceny na zboże pomimo zwiększonych dowozów poszły w górę, a w końcu miesiąca lipca przewyższały ceny warszawskie.

(—) **Targi zbożowe.** Wczoraj na stacyi towarowej sprzedano: pszenicy 100 korcy po rs. 6 kop. 20, pszenicy nowej 100 korcy po rs. 6 kop. 25; 100 korcy po rs. 6 kop. 30; żyta nowego 200 korcy po rs. 5 kop. 10 i 200 po rs. 5; owsa starego 750 korcy po rs. 3 kop. 25 do rs. 3 kop. 50 i owsa nowego 1,000 korcy po rs. 3 do rs. 3 kop. 25 za korzec.

Na Nowym Rynku sprzedano:
Z tegorocznych zbiorów pszenicy 350 korcy od rs. 5 kop. 90 do rs. 6 kop. 15; żyta 300 korcy po rs. 5 kop. 10 do rs. 5 kop. 20; jęczmienia 180 korcy po rs. 4 kop. 50 do rs. 5 kop. 25 za korzec.

Popyt na zboże słaby.
Siano od rs. 1 kop. 20 do rs. 1 kop. 35, siemina do rs. 1 kop. 40 i koniczyzna od rs. 1 kop. 30 do rs. 1 kop. 50 za centnar.

(—) **Poparzenie.** Anna Kwiatkowska, kąpielą półtora roku liczące dziecko, walała do wanienki przez omyłkę garnek wrzącej wody. Szczęściem, że dziecko trzymała ona w stojącej pozie, przez co woda poparzyła mu tylko nogi do kolan. Pomimo to, dziecku zagraża poważne niebezpieczeństwo, nogi bowiem jego całe są w ranach.

(—) **W okolicy Zielonego Rynku** i około mostu na ulicy Widzewskiej, każdej nocy pomiędzy 12 — 3 godziną w nocy, słyszeć się daje ciągła strzelanina z rewolwerów.

(—) **Brak drzewa.** W miesiącu naszym daje się zauważać brak drzewa budulcowego. Dostawy tego materiału uskarżają się na trudność w wyszukaniu takowego, przyspływając zaś to temu, że drzewo wysyłane zostaje w wielkiej ilości za granicę.

(—) **Wypadek.** Onegdaj podczas konnej przejażdżki pp. X., koń, na którym jechała pani X., przestraszył się i zrzucił ją z siodełka. Amazonka skutkiem tego upadku wywichnęła nogę i rękę.

(—) **Samobójstwo.** Na Balutach, mieszkające tamtejszy, 40-ty kilkoletni robotnik fabryczny, onegdaj wystrzelał z rewolweru pozbawili się życia. Powodem samobójstwa miały być rozterki rodzinne.

(—) **Najmodniejszy szyk** oznaczają teraz

ko niebawem, że paralityk zajęć się tem może z drobiazgowością, która zdziwiła i niecierzyli doktora Duchesne. Ten ostatni nie mógł się dość nachwalić domyślności i zręczności milionera.

— I są niedomyślni i naiwni — wołał — którzy poprostu przypadkowi przypisują wzbogacenie się człowieka, zdolnego zajęć, nie nurząc, umysł chorego starca. Taka mądrość to też żyła złota i najpiękniejszy z darów Opatrzności. O ile mnie doświadczenie nauczyło, Opatrzność nie zadaje sobie bynajmniej trudu wyszukiwania głupców i wkładania skarbów w niedołączne ręce.

Gdy Slinn, senior, przy pomocy kł mógł dowlec się czołdzie do kancelaryi bogatego sąsiada, pomieszczonej na dółnym piętrze nowego domu i umebłowanej z przepychem, Alvin Mulrady umieścił go obok własnego gabinetu w charakterze przybocznego i i prywatnego swego sekretarza przy pysznym biurku z różanego drzewa. Zdziwienie mieszkańców Red-Dog i Rough-and-Ready nie miało granic! Smiałość i oryginalność tego pomysłu podobały się ogólnie. Sędzia Butts, wyroczenia okolicy wywnioskował:

— Sprytny, nie ma co mówić! Wybrał sobie za powiernika człowieka, któremu niedość fizyczne nie pozwoli zbiedz, okradłszy pryncypała, a brak pamięci gwarantuje dyskrecję. Sprytny! nie ma co mówić!

Samemu nawet Slinnowi juniorowi zajmoponował taki obrot rzeczy i przez dni parę pelen był synowskiego oszanowania dla ojca.

Na stanowisku prywatnego sekretarza milionera, stary Slinn został wkrótce netykielko powiernikiem jego spraw pieniężnych i rodzinnych stosunków. Dowiedział się, że młody Mulrady z wiejskiego nicponia przedzierzgał się w stołecznego złotego młodzieńca, pijaka i szulera. Przez ręce starca przechodziły rachunki i hańbiące nieraz młodzieńca pozwy. On to zmuszony był pewnego dnia przedstawić nieszczę-

stnemu ojcu szafszowany przez jednaka Mulradowego podpis.

— Oczy ci nie służą, mój przyjacielu — rzekł Mulrady smutnie, — lepiej widzę od ciebie i poznaje własne swe pismo. Przyznam ci, że sobie doskonale. Popelniam czasem podobne y. Zapomniałem o tym wekslu zrazu. Widzisz zatem, że nie sam możesz się uskarżać na brak pamięci... I mnie moja zawodzi czasem...

Mówię to uśmiechając się smutnie.

Również przez ręce sekretarza przechodziły rachunki szalonych wydatków podróży mrs. Mulrady i pięknej Mamie. Do rachunków dołączane bywały krótkie, lecz wierne sprawozdania powożących ich i obrotów. Mulrady zauważył obojętność starca dla własnej rodziny i jeśli zwierzał mu się z powodzeń żony i córki, to po części dla zatarcia długich litani synowskich błędów; po części dla zadowolenia mężowskiej i ojcowskiej próżności, w części zaś dla rozwiania niejakich wątpliwości.

— Tysiąc dwieście dolarów za jedną suknię — mawiał — to nie żarty! No! niema rady! Malwina wie przecie w co ubrać się, jadąc do Tuilleries i nie chce, aby te tam jakieś księżniczki i hrabianki z góry patrzyły na naszą Mamie. Wtem rzecz. Nie pamiętam dobrze, kto tam teraz panuje: król czy cesarz, ale musi to być figura nielada, skoro Malwina takie ponosi wydatki. Znam ją; nie wydatyła na jedną suknię tysiąc dwieście dolarów, dla ukazania się na dworze jakiegoś podrzędnego księżątka. Pisz, że Mamie mówi po francusku jak redowita paryżanka. Penh! Spotkały w Paryżu Don Cezara i Malwina pisał, że się o Mamie nie lęka, lecz nie chciałaby zrywać z Don Cezarem nagle dla przyczyn, które wytłuszczy mi potem. Boi się, by Don Cezar nie przedzierzgał się w niebezpiecznego wroga. Coprawda nie rozumiem o co im idzie. Sądziłem zawsze, że Don Cezar po sercu mojej córce i tylko starej zechciało się złapać dla niej panującego księcia. Bądźco bądź zadowolony jestem, że Mamie może pójść za głosem starca, wybrać sobie księcia, czy też naj-

biedniejszego chłopca. To już rzecz podrzędna. Mnie Don Cezar byliby po myśli, lecz nie o mnie tu idzie. Co zaś do tego, by on mógł zostać niebezpiecznym wrogiem, to przechodzi moje pojęcie. Jak myślisz?

— Kto to Don Cezar? — spytał stary Slinn.

— Ten, co cię zastał omdlałym przy drodze i przywiózł do domu? — wyjaśniał Mulrady. — Taki spokojny, poważny, uprzejmy młody człowiek, coś pośredniego pomiędzy pastorem a cyrkowym ujeżdżaczem... Sądziłem, żeś go widział u siebie; rozmawiał z twemi córkami.

Paralityk nie udawał tym razem. Istotnie nie pamiętał Don Cezara. Przypominał sobie atak; nie przypominał, co go wywołało.

Z wyjątkiem tych, nieczęstych zresztą, gawęd z paralitykiem o prywatnych i rodzinnych stosunkach, Mulrady cały był zajęty pomnażaniem fortuny. Nie mając uprzedniego przygotowania i szczególnego uzdolnienia, był nieraz oszukiwany przez mniej skrupulatnych finansistów, pomimo to szczęście mu sprzyjało. Z wielkim kosztem nowy szyb utworzył, wbrew zdaniu skończonych inżynierów i natrafił na źródło, dostarczające wody netykielko własnej jego kopalni, lecz i okolicznych. Kawał lasu, za który, sądząc, że tam się dadzą utworzyć kopalnie, bajecznie drogo zapłacił spadkobiercom Don-Ramona, dostarczył wybornego materiału na wybudowanie całego miasta. Koszty wróciły się z zyskami. Plany najpraktyczniejszych ludzi, najmielsze hipotezy innych, odlogiem leżące dla braku kapitału, służyły mu do powiększenia fortuny. Ludzie drwili z jego metody, lecz skwapliwie kupowali wypuszczane przez niego akcje. Inni, ufając poprostu jego szczęściu, prosili go o udzielanie firmy swym projektem. Wyżej stojący od niego w towarzyskim znaczeniu, ubiegali się o stonunki z nim, równi ufali mu, podwładni i niżsi szanowali, a Mulrady wznosił się na drabinie powodzenia, bez pychy i próżności. Zapraszany na uczy, zmuszany, jako dyrektor wielu przedsiębiorstw, uczestni-

czył w zbytkownych ucztach, w powszednim życiu zachował dawną skromność, poprzestając nieraz przez dzień cały na szklance kawy. Nie bawił się w ostentacyjną wstrzemięźliwość, pijał mało w porównaniu z innymi otaczającymi go. Nie wytwornu, nie posiadający towarzyskiej oglady, nie popadał jednak w trywialność, dzięki wrodzonemu taktowi i delikatności uczuć. Nie można w nim było dostrzedz cienia purytanizmu, lecz pozostał obcy wadom i zaletom cywilizacyi. Podobny człowiek nie poszukiwał z natury rzeczy towarzysstwa kobiet i pomimo bogactwa, poszukiwanym przez nie nie był. Pozostawał samotny i sam może nie wiedział, jak dalece samotność ta mu ciążyła.

Czas płynął. Sześć miesięcy ubiegalo od dnia natrafienia na żyłę złotą, a już podniósł wartość znalezionej przypadkiem fortuny. Weześnie w roku tym jesienne nastąpiły sloty. Jesień starta krasę przyrody i sztuki, na bardziej dzikie miejsca kładąc szczególny urok. Niedokończone domy w szybko wznoszącym się Rough-and-Ready, wyglądały oplakanie pod obmokłym tynkiem, a nowe ulice zamieniały się w rynsztoki i kałuże. Błoto pokryło wszystko, wtargnęło nawet do domów, jak gdyby przyroda chciała się pomścić za zadane sobie gwałty. Do mieszkań, szynkowni, trakteryj, wnoszono je na butach, płaszczach, z korszami i workami. Zjawiało się jak rdzawe plamy na podłogach i ścianach, a nawet na sufitach. Kurze nagromadzone przez półrocze w zakątkach i rozpuszczone wilgocią, tworzyły błotniste ścieki. Okolice Rough-and-Ready i poprute biodra wzgórzy Los-Gatos, nielepiej przedstawiały widok. — Świeża roślinność nie wybiła się jeszcze z pod zwiedzionych traw i suchych liści; jodły zwieszały obmokłe gałęzie nad utworzonym wzdłuż drogi strumieniem; powietrze wypełniał plusk, szmer i szum wody. Z góry lał deszcz, w dolach wezbrałe huczały potoki.

cygarniczkę skrócone na sposób trąby. Cygarniczkę te rozprzedawane są u stóp wieży Eiffl'a w Paryżu. U nas pojawiły się już w handlu i cieszą się wielkim popękem.

(-) **Kradzieże.** We wtorek, nieznanymi złodziejami, wylamawszy okno na pierwszym piętrze do fabryki Jana Sztyleta, skradli towaru na sumę rs. 832.

Do mieszkania wdowy E. Sztelmajer, zamieszkałej w domu pod Nr. 1280a, przez okno dostali się we środę jacyś rzeźmie-szkowie, którzy skradli jej różnych rzeczy na sumę rs. 130.

Z mieszkania Jana Kryda w domu pod Nr. 706 skradziono została garderoba i inne rzeczy na sumę rs. 102 kop. 40; złodzieje dostali się przez okno.

Waciawowi Matiatko skradziono z mieszkania różnych rzeczy na sumę rs. 308 kop. 80; złodzieje oderwali okiennicę i przez okno dostali się do mieszkania.

(-) **Teatr łódzki.** Dziś w teatrze letnim Sellina danym będzie melodramat w 7-miu obrazach p. t. „Rodzina żydowska“, przez Mosenthala, przekład z niemieckiej R. S. Dowiadujemy się, że teatr letni wystawi w przyszłym tygodniu kilka operetek z udziałem sił wokalnych teatru p. Kościeleckiego w Belle-vue w Warszawie.

KRONIKA.

— **Warszawa.**
Określony naukowy warszawski wydział świeżo następującym osobom patenty początkowych nauczycielek: pp. Joannie Stanisławie Gąsiorowskiej, Dorrze Jerolimskiej, Szejmie Esterze Wartelskiej, Lucynie Szmidt, Helenie Maks, Aleksandrze Grabowiczównie, Władysławie Janinie Karwowskiej, Natalii Sulimowskiej, Stanisławie Annie Nuniewiczównie, Julii Lulinow i Maryi Helenie Kaznowskiej; domowych nauczycielek: pp. Julii Cecylii Stankiewiczównie, Helenie Paulinie Pfaff, Emmie Ludwice Wilhelmie Sztengiel i Helenie Teresie Świętochowskiej. Nauczycieli początkowych: pp. Janowi Franciszowi Stolarskiemu, Józefowi Zylberbergowi, Gotlibowi Bogusławowi Jesse i Bolesławowi Stefanowi Pohajewskiemu; domowych nauczycieli: języka niemieckiego p. Adalbertowi Sindzik, historii i geografii p. Aleksandrowi Lerno, i rysunków oraz kaligrafii p. Stanisławowi Barcikowskiemu. — **Konsulem portugalskim** w Warszawie został b. W. Lesser. — Bawi tutaj od dni kilku **grono wiedeńskich**, przybyłych pieszo z Wiednia w przeciągu dziesięciu tygodni. — Jeden z właścicieli zakładów restauracyjnych zamierza założyć **szkołę kelnerów**, do której przyjmowani będą chłopcy od 12 do 15 roku życia. — **W belgijskiej wyprawie do Afryki** weźmie podobno udział warszawianin, p. Szymon Pełehowski, który już wyjechał do Antwerpii. — **Zabudowania pokapucyńskie** przy ulicy Miodowej już zostały zrównane z ziemią. — W tych dniach zawzięta się **spółka pod nazwą „Pluton“**, która otrzymała koncesję na urządzenie kanalizacji i wodociągów w domach prywatnych. — **Inspektor lekarskiego urzędu warszawskiego**, r. st. Grandilewski, z dniem 16 b. m. został od tych obowiązków zwolniony i przyłączony do ministerium. — **Departament policyi** nadesłał do oberpolicmajstra m. Warszawy wykaz cudzoziemców, którym dalszy pobyt w granicach państwa został wzbroniony. W spisie tym znajduje się 23 poddanych pruskich, 23 austriackich, 8 perskich, 7 tureckich, 4 poddanych greckich, 1 angielski i 1 szwedzki. — **W cyрку** w Warszawie trwają ciągle walki próbującymi sił swoich prywatnych siłaczy z siłaczami cyrkowymi i często z powodzeniem pierwszych. — W Warszawie mają być niezadługo wprowadzone gruntowne reformy w handlu świeżym mięsem, w celu higienicznym. — **W salonie Krywicka** ma być urządzona wystawa portretów, w której weźmą udział artyści zamieszkałi w Warszawie, Krakowie i Monachium. — **P. Raul Labruyère**, stały współpracownik „Gil. Blasia“ paryskiego, bawił w Warszawie. — Projekt założenia **klubu turystów** tak już postąpił, że obecnie opracowuje się ustawa towarzystwa. Członkami klubu mogą być mężczyźni i kobiety. Wpisowe wynosi rs. 3, składka roczna rs. 10. Fundusze te obrabiane być mają na organizację wycieczek po kraju i zagranicę do miejsc oznaczonych. — **Podniesiono myśl** w tutejszej radzie miejskiej dobroczynności publicznej rozszerzenia kilku przytułków dla nieuleczalnych.

— **Petersburg.**
Konwencja zawarta pomiędzy Rosją i Szwecją co do wzajemnego wydawania spadków, pozostających w jednym z tych krajów po poddanych ruskich lub szwedzkich, w całej rozciągłości ogłoszona została w „Praw. Wiestn.“ — **W nocy z czwartku na piątek** przeszłego tygodnia ukazała się w Petersburgu zorza północna. — **Ludność Petersburga** według spisu dokonanego w dniu

27 lipca r. b., wynosiła 720,318 (mężczyzn 424,309 i kobiet 296,106). Zimą cyfry te zwiększają się o 25%. — **W pokrowskim gimnazjum** żeńskim w Petersburgu, wykładana jest łacina od III do VII klasy. Wychowawcom tego gimnazjum przy wstępowaniu na kursy aptekarskie, uwołnione są od próbnego egzaminu w zakresie 4 klas gimnazjalnych ze znajomością łaciny.

„**Ruskiej kuryer**“ donosi, iż ministerium sprawiedliwości zamierza wydać następujące przepisy: 1) urzędnicy sądowi, do których stosuje się art. 243 ust. org. sąd., obowiązani są opuścić służbę po dojeździe do określonej liczby lat, a mianowicie: prezesi instytutu sądowych do lat 65, członkowie izb sądowych, wiceprezesi i członkowie sądów okręgowych, oraz starsi rejenci do lat 60; sędziowie śledczy do lat 55. P. minister sprawiedliwości ma prawo czynić starania o Najwyższą sankcję co do przedłużenia terminu służby tych osób, które po dojeździe do określonej powyżej liczby lat, z pożytkiem pracować jeszcze mogą. Przedłużenie takie może być za każdym razem uzyskane tylko na 3 lata. Jeżeli w ciągu dwóch tygodni po dojeździe do powyższych lat urzędnik nie poda prośby o zwolnienie od obowiązków, wówczas otrzymuje dymisyę bez prośby, na mocy art. 230 i 231.

— **Niedaleko od Grodna** pod stacją Kuźnica, zawalił się most kolejowy na rzecze Łososinie, której prąd podmył filary mostowe. Wypadku z ludźmi nie było.

— **W powiecie lubelskim** ukazał się karbunkul u bydła.

— **Szkoły.** Z rozporządzenia władzy edukacyjnej, zostały zamknięte następujące zakłady naukowe: 1-o klasowa ogólna szkoła, utrzymywana przez p. Czapską we wsi Piaskach (w Plockiem); 1-o klasowa żeńska szkoła, prowadzona przez p. Dudzińską w osadzie Wodzisławiu, i dwuklasowa szkoła żeńska, kierowana przez p. Strożecką w Plocku.

— **W Krakowie** wychodzić zaczęło nowe pismo specjalne, kwartalnik p. t. „Wiadomości numizmatyczno-archeologiczne.“

— **W Zakopanem**, jak donosi „Kur. warsz.“ grupa turystów angielskich ma uformować spółkę, celem założenia zakładu leczniczego.

— **W Paryżu** przed paroma dniami uderzył piorun w wieżę Eiffla. — Z ludzi nikt nie poniósł szwanku; szczyt wieży stał przez czas jakiś w aureoli świetlanej.

— **W powiecie pinczkowskim** we wsi Wojciechów, otruta się grzybami rodzina włościańska, składająca się z 7-miu osób.

— **Ernest Frank**, kompozytor niemiecki, zmarł w tych dniach w szpitalu obłąkanych pod Wiedniem.

— **Skaryszewo**, osada, słynna jarmarkami, nawiedzona została w tych dniach kłęską pożaru.

— **Mieszkańcy Wiazmy** sądzili, że są w posiadaniu kapitału w sumie rs. 90,000; gdy jednak nowy prezydent miasta obejmował swój urząd, okazało się, że fundusz nie istnieje, lecz długi wynoszą rs. 90,000. Powiadają, że poprzedni prezydent zgubił te pieniądze. Śledztwo w toku.

ROZMAITOSCI.

× **W kongresie orientalistów** w Sztokholmie, na którym przewodniczącym będzie król Oskar szwedzki, przyjmą między innymi udział małżonkowie Dienlasi z Paryża, znawcy Persyi, wstawieni rozlicznymi wykopaliskami, dokonani w okolicach Suzy i Persepolis. Spędzili oni w Persyi 7 lat, a pozyskane przez nich w ciągu tego czasu zdobycze naukowe należą do najcenniejszych okazów paryskiego Louvre'u. Pani Dienlasi, pragnąc swobodnie w Persyi nad wykopaliskami pracować, przywdziała strój męski, w którym było jej podobno tak do twarzy, iż nikt nie domyślał się w niej kobiety. Z biegiem czasu, orientalistka przyzwyczaiła się tak dalece do męskiego stroju, iż nawet za powrotem do Paryża poczęła w męskich sukniach ukazywać się publicznie. Oskarżono ją o to, lecz prefekt policyi paryskiej, ze względów na zasługi minowale emnypantki, nie stawiał jej żadnych przeszkód, a minister oświaty nie wahał się ani chwili mianować jej oficerem legii honorowej. Nie nęga wątpliwości, iż pani Dienlasi, w podwójnym swym charakterze—kobiety i uczonego—będzie w Sztokholmie przyjmowana z niezwykłymi honorami. Inny jeszcze z uczestników kongresu obudzi zapewne niezwykłe zajęcie, a mianowicie: arcykapłan indyjskich czcicieli ognia, p. Jivanii Jamshedi Modi. Zawiadomił on króla listownie o swoim przybyciu; zarekomendował go zaś Max Müller z Oxfordu, z którym Modi oddawna prowadzi korespondencje naukowe w języku angielskim. Müller z Modim, znani sobie z listów, zobaczy się po raz pierwszy dopiero w Sztokholmie.

× **Kolej żelazna na łodzi.** Ojczyzna tego pomysłu jest Ameryka; tam podczas zimy na zamrzniętych jeziorach kursują pociągi. Obecnie, jak donoszą dzienniki ruskie, istnieje zamiar urządzenia sposobem próby kolei żelaznej na Dnieprze pod Kijowem, gdy rzeka ta zamrznie. Próba ta ma wykazać czy jest zrea-

czną możliwą urządzenie komunikacji na rzekach ruskich podczas zimy. Urządzenie kolei, którą poruszać ma elektryczność, sprawdzono zostanie z Belgii.

× **Strasna burza** nawiedziła w tych dniach wiele miejscowości Anglii. Między innymi w Londynie spadł wielki grad z ulewny deszczem. Kilka ulic niżej położonych było zupełnie zalanych. W Birmingham wiele budynków uszkodzono pioruny. Burza ta widocznie szła psem dalej, gdyż z rozmaitych portów i miast północno-francuskich nadeszły wiadomości o wielkich spustoszeniach, jakie tam spowodowała. W nocy z 19 na 20 sierpnia zalała w Hawrze, jednocześnie w Angoulême i w Vars. Dnia 20 w Rouen, Treport, Joigny, 21-go w Lorient, Toż samo donoszą z Dunkierki, Cherbouga i La Rochesur-Yan. Linie telegraficzne w bardzo wielu miejscach zostały zerwane. Na południu Francyi również burze musiały być wielkie, gdyż linie telegraficzne między Paryżem i bardzo wieloma miastami południowemi są zerwane.

× **Misyonarz norweski**, I. Nielsen-Lund, odbył bardzo ważną dla nauki i ciekawą podróż. Był on bowiem pierwszym europejczykiem, który zwiędził południową część wyspy Madagaskaru. W podróży tej przekonał się, że południowa część tej wyspy nie jest płaskizną, zasianą gdzieśniedziej pagórkami, jak to dotychczas sądzono, lecz przeciwnie krajem górzystym, położonym przeszło 4,000 stóp nad powierzchnią morza i nader słabo zaludnionym. Dokładniejsza mapa wyspy Madagaskaru prawdopodobnie zostanie wydana.

TELEGRAMY.

Petersburg, 29 sierpnia. (Ag. p.) Wczoraj w Sergiejewskiej willi książąt Romanowskich, odbyły się zaślubiny księcia Jerzego Maksymilianowicza Leuchtenberskiego z księżniczką Anastazją czarnogorską. Uroczystość miała charakter czysto rodzinny. Najjaśniejszy Pan przed wyjazdem do Danii pobłogosławił narzeczonego obrazem Zbawiciela. Po ślubie, przy którym byli obecni Członkowie Rodziny Cesarzkiej i książę Mikołaj czarnogórski z synem, do stojni nowozaślubieni wyjechali do Moskwy, udając się do swego majątku w gub. tambowskiej.

Petersburg, 29 sierpnia (Ag. p.) Dziś o godzinie 1-ej z południa, książę czarnogórski z synem wyjechali za granicę.

Petersburg, 29 sierpnia (Ag. p.) Wczorajszy buletyn donosi, że Wielka Księżna Marya Pawłowna, będąc już na drodze wyzdrowienia z choroby, jaka ją dotknęła, wczoraj od południa skutkiem niespodziewanie nastąpiłemu silnemu krwotokowi, cierpi w wysokim stopniu ostrą anemię i znajduje się w niebezpiecznym stanie.

Ostatnie wiadomości handlowe.

Warszawa, 29 sierpnia. Weksle kr. term. na Berlin (2 d.) 47.35 żąd., 47.25, 20 kup.; Londyn kr. term. (3 m.) 9.62 żąd., 9.59 kup.; Paryż (10 d.) 88.45 żąd., 88.35, 27 1/2 kup.; Wiedeń (8 d.) 81.30 żąd., 4% listy likwid. Król. Polak. duże 88.70 żąd.; małe 88.40 żąd.; 5% pożyczka wchodnia II em. 99.25 żąd.; 4% pożyczka wewnętrzna z 1887 r. 83.50 żąd., 83.30 kup.; 5% listy zastawne ziemskie I-ej ser. 98.25 żąd., III ser. lit. A. 96.65 żąd.; 5% listy zast. m. Warszawy I 98.25 żąd., II 90.00 żąd., III 95.50 żąd., IV 95.30 żąd., V 95.00 żąd.; 5% obligi m. Warszawy duże 91.00 żąd.; 5% listy zast. m. Łodzi ser. I 95.75 żąd., II 93.75 żąd., III 93.25 żąd., IV 92.75 żąd.; Dyskonto: Berlin 3%, Londyn 2 1/2%, Paryż 3%, Wiedeń 4%, Petersburg 5 1/2%. Wartość kuponu z potr. 5%; listy zastawne ziemskie 88.4, warsz. I i II 195.3, Łodzi 155.7, listy likwid. 92.9, potr. premiowa I 60.7, II 219. —

Petersburg, 29 sierpnia. Weksle na Londyn 96.00, II pożyczka wchodnia 98 7/8, III pożyczka wchodnia 98 1/8, pożyczka z 1884 r. —, 4 1/2% listy zastawne kredyt. ziemskie 146.50, akcje banku ruskiego dla handlu zagranicznego 259, petersburskiego banku dyskontowego 670, banku międzynarodowego 532, warszawskiego banku dyskontowego —

Berlin, 29-go sierpnia. Banknoty ruskie zaraz 210.00, na dostawę 210.50, weksła na Warszawę 210.60, na Petersburg kr. 209.75, na Petersburg dł. 207.10, na Londyn kr. 20.48, na Londyn dł. 20.31, na Wiedeń 171.65, kupony celne 324.70, 5% listy zastawne 63.50, 4% listy likwidacyjne 57.80, pożyczka ruska 4% z 1880 r. 91.75, 5% z 1884 r. —, 4% z 1887 r. —, 6% reuta złota 113.75, pożyczka wchodnia II em. 64.90, III emisji 64.50, 5% listy zastawne ruskie 103.00, 5% pożyczka premiowa z 1884 roku —, takąż z 1896 r. 182.10, akcje drogi żel. warszawsko-wiedeńskiej 218.50, akcje kredytowe austriackie 162.90, akcje warszawskiego banku handlowego —, dyskonto węg. 76.75, dyskonto niemieckiego banku państwa 3% przywatek 2 1/2%.

Londyn, 29 sierpnia. Pożyczka ruska z 1889 roku II em. 91, 2% Konsola angielskiej 97 1/2%.

Warszawa, 29 sierpnia. Targ na placu Witkowskiego. Pszenica sm. ord. —, psra i dobra —, biała 630—635, wyborowa 665—680, żyto wyborowe 500—515, średnie —465, wadliwe —, jęczmień 2 i 4-o rap. 400—495, owies —270 300, gryka 420—450, rzepak letni — zimowy —1050, rzepak zim. —1075, groch polny 500—675, cukrowy 800—900, fasola 900—1100 za korzec, kasza jaglana 100—125, olej rzepakowy —, liniany — — za pud.

Dowiedziona pszenicy 600, żyta 300, jęczmienia i —, owsa 150, grochu polnego — korec.

Warszawa, 29 sierpnia. Okowita 78%, z akcyzą po k. 9 1/2%, Stosunek garnca do wiadra 100—307 1/2. Hirt skł. za wiadro kop. 841—844, za garn. 274—275. Skrynki za wiadro kop. 854—857, za garniec 278—279 kop. (z dod. na wach. 27 1/2).

Berlin, 29 sierpnia. Pszenica 183—194 na sierp. 190.00, na kw. maj 196.00. Żyto 152—162, na sier. —, na kw. maj 165.00.

Londyn, 29 sierpnia. Cukier Jawa 96 proc. 19 1/2, spokojnie, cukier burakowy 14 1/2, spokojnie.

Liverpool, 29 sierpnia. Bawełna. Obrót 8,000 bel, na wywóz 1,000 bel. Hecno.

Liverpool, 29 sierpnia. Sprawozdanie końcowe. Obrót 6,000 bel, z tego na spekulacyę i wywóz 500 bel. Spokojnie. Amerykańska 1/16 wyżej. Middling amerykańska na sierp. —, na sierp. wrz. 8 1/2, cena, na wrz. 6 1/2, cena, na wrz. paźd. 5 3/4, cena, nabywcy, na paźd. list. 5 1/2, nabywcy, na listop. grad. 5 3/4, sprzedawcy, na grad. stycz. 5 3/4, cena, na stycz. luty 5 3/4, sprzedawcy, na luty marzec 5 3/4, cena, na mar. kw. 5 1/2, cena.

Havre, 29 sierpnia. Kawa good average Santos na wrz. 95.50, na grad. 96.50, na marzec 97.00 stale.

New-York, 28 sierpnia. Bawełna 11.50, w N. Orleansie 11 1/2.

New-York, 28 sierpnia. Kawa (Fair-Rio) 18 1/2, Rio X 7 low ordinary na wrzesień 15.27, na listopad 15.37.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Giełda Warszawska.		Z dnia 29	Z dnia 30
Żądano z końcem giełdy			
Za weksle krótkoterminowe			
na Berlin za 100 mr.	47.35	47.60	
na Londyn za 1 £.	9.62	9.66	
na Paryż za 100 fr.	38.45	38.60	
na Wiedeń za 100 fl.	81.30	81.70	

Za papiery państwowe.		Z dnia 29	Z dnia 30
Listy likwidacyjne Kr. Pol.	88.70	88.75	
Ruskie pożyczka wchodnia	99.25	99.25	
4% pożyczka wew. r. 1887	83.50	83.50	
Listy zast. ziem. Seryi I	98.25	98.20	
" " " " " " " " " " " "	97.65	97.60	
Listy zast. m. Warsz. Ser. I	98.30	98.35	
" " " " " " " " " " " "	95.30	95.30	
Listy zast. m. Łódź i Seryi I	95.75	95.75	
" " " " " " " " " " " "	93.75	93.75	
" " " " " " " " " " " "	93.25	93.25	

Giełda Berlińska.		Z dnia 29	Z dnia 30
Banknoty ruskie zaraz	210.80	211.35	
" " " " " " " " " " " "	210.50	211.00	
Dyskonto prywatne	2 1/2%	2 1/2%	

Menety i banknoty.		Not. urzęd.	Not. niurzd.
Imperyalski i półimperyalski	żąd.	pt.	
(Emisji 17 grudnia 1885 roku)			766
Półimperyalski stare			—
Funty sterlin. w banknotach			—
Marki niemieckie			47 1/2
Austriackie banknoty			81 1/2
Franki			38 1/2
Wartość rubla kred. w złocie			—
Kopony celne			153

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Malżeństwa zawarte w dniu 29 sierpnia
W parafii katolickiej —
W parafii ewangelickiej —
Starżakonych 2, a mianowicie: Mosiek Szaja Hirszberg z Itą Maryą Kohn, Mosiek Lewak Działosiński z Ryfką Frenkel.
Zmarli w dniu 29 sierpnia:
Katolicy: dzieci do lat 15-tn zmarło 2, w tej liczbie chłopców 2, dziewcząt —, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Katarzyna Trąbska, lat 60, Józef Katalny, lat 55.
Ewangelicy: dzieci do lat 15-tn zmarło 1, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 1, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 1, kobiet 1, a mianowicie: Anna Kalm z Reschków, lat 77, Karol Minke, lat 39, (samobójca).

Starżakosci: dzieci do lat 15-tn zmarło —, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt —, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: —

LISTA PRZYJEZDNYCH

Wotel Polak. Jack ze Zgierzca, Goldmann, Schmidt, Kohn z Warszawy, B. Rudolf z Kamieńska, A. Tymieniecki z Woli, Trawński z Pabianie, Myszkowski z Zapolia.

Hotel Victoria. Kaniński z Włocławka, Grossman z Odessy.

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW

do Łodzi	GODZINY I MINUTY					
	przyb. 8:40	10:15	4:35	8:50	10:30	
z Łodzi odchodzi	6:10	7:45	1:05	5:55	9:30	
przychodzą						
do Kozuszek	7:10	8:46	2:15	7:05	10:10	
„ Skierniewie	8:46	4:32	8:24			
„ Warszawy	11:05	6:13	10:20			
„ Aleksandrowa	1:35	8:10				
„ Piotrkowa		9:52	3:40	10:25	12:41	
„ Granicy		2:25	0		4:50	
„ Sosnowca		2:45	9:37		4:50	
„ Tomaszowa		10:15			1:10	
„ Bzina		2:01			4:18	
„ Iwangr. (zw.)		6			9:58	
„ Dąbrowy (Dab.)		8:24			1:02	
„ Petersburga			10:08			
„ Moskwy	11:23					
„ Wiednia	5:32	7:52			4:37	
„ Krakowa	5:27				7:52	
„ Wrocławia	9:18				10:16	
„ Berlina	6:34	7:01				

UWAGA. Cyfry oznaczone grubszymi drukiem wyrażają czas od godziny 6-jej wieczorną do godziny 6-jej rano.

Teatr Łódzki.

W ogrodzie Sellina.

W sobotę, d. 31 sierpnia 1889

Rodzina żydowska

Melodramat w 7 obrazach, przez Mosenthala, przełożyl z niemieckiego R. S.

Helenów

NIEDZIELA, dnia 1 września 1889 r.

WIELKI

koncert podwójny

wykonany przez dwie orkiestry miejscowe pod kierunkiem

Pp. A. Wirtha i O. Heyera.

Początek o godzinie 4.

Wejście kop. 30.

Dzieci placą połowę.

L. Janiszewski. 1440-2-1

Ogród Bendorfa.

Dziś w sobotę, d. 31 sierpnia i jutro w niedzielę, dnia 1 września 1889

tudzież w dniach następnych

wielkie koncerty

WIEDŃSKIEJ ORKIESTRY DAMSKIEJ

pod kierunkiem dyrektora p. Schmiedel'a.

Początek w sobotę o godz. 6 w niedzielę o godz. 4.

Wejście 20 kop. Dzieci placą kop. 10.

Wrazie niepogody, koncert odbędzie się w Sali. Wejście 30 kop. 1441-2-1

Towarzystwo Cyklistów Łódzkich.

W sobotę, dnia 31 sierpnia 1889

ogólne zebranie

w HOTELU MANTEUFFLA.

Wybór członków Zarządu.

Początek o godz. 8 wieczorem.

Zarząd. 1430-3-3

Szkoła tańców

i gimnastyki

ulica Dziką № 516, dom Dobrzyńskiego.

Lekeya tańców dla dorosłych w Sobotę, dnia 31 b. m. o godzinie 8 wieczorem; gimnastyka w poniedziałki, środy i piątki. Zapisy przyjmują codziennie od 12 do 4 po południu.

Adolf Lipiński,

Nauczyciel tańców i gimnastyki. 1427-3-2

Sklep obszerny

z wygodnym pomieszczeniem, odpowiedni na główny skład fabryczny, jest do wynajęcia w Warszawie, przy ulicy Senatorskiej pod Nr. 24 od każdego czasu za rs. 2,000 rocznie.

Blizsza wiadomość w składzie aptecznym LUDWIKA SPIESS i Syna w Warszawie. 1423-3-2

Na drodze od kolei do placu targowego przy kościele katolickim,

ZAGINEŁA

ŚWINIA,

która miała na lewej łopacie wycięte dwa znaki i jeden znak na lewym udzie. Uczciwy znalazca zechce ją odprowadzić do Adolfa Bechtolda przy ul. Wschodniej № 1409/43, gdzie otrzyma stosowną nagrodę. 1444-1

OSOBA

z dobrem wychowaniem, średnich lat, z patentem Instytutu Muzycznego, posiadająca języki: francuski, niemiecki, ruski i polski, żyjący znaleźć miejsce do dzieci. Interesowani raczą adresować: Wieś Niemyślów u W-jej Kwiatkowskiej, poczta stacya Uniejew. 1435-3-1

Dr. Rundo

leczy choroby kobiece, za pomocą masażu. Nowomiejska dom W-go Jarocińskiego. 1398-25-5

DENTYSTA

J. Haberfeld

powrócił i zamieszkał w domu Sz. Wiałkiego róg ulicy Piotrkowskiej i Zielonej, w bramie 2-iej piętrowej. Przyjmuje od godz. 9 rano do 1 i od 2-7 po południu. Operacje wykonuje bez bólu przy pomocy tlenku azotu (gaz rozweselający). 1308-30-14

Crème Grolich

usuwający, pod najzupełniejszą gwarancją przysusza potne, wyrzuty wątrobiane, opalenie, czerwoność nosa i t. p., utrzymujący skórę do późnego wieku w świeżości. Skład główny u J. Mrozowskiego. Skład materiałów aptecznych w Warszawie. 1368-10-2

Wielki wybór luster,

Kryształowych w ramach i bez ram, konsolek z marmurowymi płytami i bez, nadzedł do składu galanteryjnego Ludwika Henig. 201-0

Фабрично-Лодзинская жел. дор.

Вездешние заявления товаропроизводителя И. К. Поняковского, о потерях дубинки накладной № 12419 на товар отправленный 18 (28) т. г. с. ст. Лодзь на ст. Лодзь товар, Промышленной Фабричной желанной дорога сама доводит до сведения, что упомянутый дубинка накладной № 8291 считается действительным. 1443-3-1

Фабрично-Лодзинская жел. дор.

Вездешние заявления товаропроизводителя И. К. Поняковского, о потерях дубинки накладной № 12419 на товар отправленный 18 (28) т. г. с. ст. Лодзь на ст. Лодзь товар, Промышленной Фабричной желанной дорога сама доводит до сведения, что упомянутый дубинка накладной № 8291 считается действительным. 1442-3-1

W 4 klasowej szkole realnej męskiej z pensjonatem, róg ulicy Dzielnej i Wschodniej № 80.

Zapis uczniów

rozpoczyna się dnia 12 sierpnia.

Przełożony szkoły

J. Mejer.

1333-12-9

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność miasta Łodzi i okolicy, iż w tutajszym mieście otworzylam przy ulicy Piotrkowskiej w domu pana Salomonowicza pod № 255 (18 nowym)

KSIEGARNIE

skład nut i materiałów piśmiennych.

Księgarnia ta zawsze posiadać będzie na składzie wszelkie nowości z każdej gałęzi wiedzy, książki szkolne, dziecinne, wydawnictwa bogato ilustrowane, słowniki i książki do nabożeństwa w gastro-wnych i t. inich oprawach. Brakujące na razie książki jak i wszelkie obstarunki w zakresie księgarstwa wchodzić na każde żądanie z możliwym pospiechem załatwia. Przyjmuje prenumeratę na wszelkie dzieła i pisma periodyczne, jak również na gazety codziennie tak krajowe jak i zagraniczne, które jak najregularniej dostarczają do rąk subskrybentów. Przyjmuje nadto wszelkie zamówienia na roboty w zakresie drukarstwa i litografii wchodzące, jako to: bileta wizytowe, rachunki, etykiety, zaproszenia na śluby etc., po cenach możliwie niskich. Materiały piśmienne sprzedaje po najumiarkowańszych cenach. Z czem poleca się łaskawym względem Szanownej Publiczności.

Maksymilian Zucker.

1408-5-4

NOWA

PRALNIA Warszawska

pod firmą

„Józefina”

Z dniem 1 Sierpnia r. b. otwartą została nowa pralnia, przy ulicy Piotrkowskiej w domu W-go L. Meyera pod № 520 (nowy 88). Przyjmuje wszelką bieliznę do prania (damską, męską jak i stołową), poręczając za akuratne i dobre wykonywanie pracy.

Józefina Z.

1273-0-6

W administracji „Dziennika Łódzkiego” są do nabycia

Prawo Fabryczne z d. 3 (15) czerwca 1886 r.

wyłożone i uzupełnione przykładami i wzorami przez Stefana Kossutha,

Dyrektora zakładów żyrdawskich Hiellego i Dittricha;

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIICH ROBOTNIKÓW

Książki fabryczne

do zapisywania małoletnich robotników, oraz

KSIĄŻKI

do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Szematy do zapisywania

wypadków w fabryce,

oraz wszelkie druki i książki

dla sądów pokoju i gminnych.



Dla kaszlących

i osłabionych!!



Wyłączna sprzedaż w aptekach i składach aptecznych

Ekstrakt i Karmelki „Leliwa”

koncesjonowane przez Władze Lekarskie, nagrodzone na wystawach higieniczno-lekarskich listem pochwalnym i medalami. Fłaszka ekstraktu kop. 75 paczka karmelków kop. 15. Sprzedaż główna w Łodzi u Pp. Müllera i Lipińskiego. 810-0

Bank Handlowy

w Warszawie

podaje niniejszem do wiadomości, że po porozumieniu się z Towarzystwem drogi żelaznej Warszawsko-Ter-spolskiej,

udziela zaliczenia na zastaw towarów

złożonych w magazynach Tranzytowych.

O bliższych szczegółach dowiedzieć się można w wydziale towarowym Banku Handlowego w godzinach biurowych. 1438-1

NIE MA BÓLU ZĘBÓW

KTO UŻYWA

Eliksiru Wielebnych OO. Benedyktynów

Opactwa w Soulae (Gironde)

wynaleziony przez prze ora w roku 1373 Piotra Bour sand

Nagrodzony złotymi medalami w Brukselli 1850 r. i w Londynie 1841



Codziennie użyłszy kilku kropel tego zbawienego eliksiru zapobiega próchnieniu zębów, którym nadaje alabastrową białosc, wzmacnia dziąsła i odświeża wbyornie usta. Jest to jedyne lekarstwo, które skutecznie leczy ból zębów.

Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom, zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat najlepszy z istniejących środków leczniczych, zapobiegający wszelkim cierpieniom zębów.

Oprócz eliksiru, wyrabiany jest jeszcze przez OO. Benedyktynów proszek i pasta do czyszczenia zębów, które również nabywać można we wszystkich znacniejszych perfumeryach, aptekach i składach materiałów aptecznych. Agent główny Seguin, Bordeaux 106 d; 108 Croix de Seguin. 000-0

DO SKŁADU GŁÓWNEGO WYROBÓW

TOWARZYSTWA PRZEMYSŁOWEGO

Braci KRESTAWNIKÓW w Moskwie

nadeszły

świece stearynowe: KOSCIELNE różnej wielkości, oraz pokojowe, powozowe, latarniowe i t. p. i takowe sprzedaje hurtownie po cenach fabrycznych.

Generalny reprezentant na Królestwo Polskie

Leopold MEYER w Warszawie

1405-3-3

26 Zielna 26.



NAJLEPSZE
NICI do SZYCIA
NEWSKIEJ NICIANEJ MANUFACTURY
w St. Petersburgu.
W ŁODZI, GŁÓWNY SKŁAD
u Edwarda Heimana
ul. Piotrkowska № 102.
W WARSZAWIE,
Gęsia № 19/18.
1885

ZAKŁAD RZEźBIARSKI,

fabrykę ram i luster

przenieśliśmy z ulicy Dzielnej na ulicę Piotrkowską dom M. A. Wienera obok cukierni Raymonda.

M. Likerman et J. M. Abramsohn,

Tamże przyjmuje się obrazy do oprawy.

1393-10-4